

Andrzej Żbikowski

Żydowski Instytut Historyczny im. E. Ringelbluma
<https://orcid.org/0000-0001-8081-6955>
azbikowski@jhi.pl

Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, t. 4: Holokaust i powojnie (1939–1946), red. August Grabski, Warszawa: IH PAN i in., 2019, 671 s.

W pełni wnikliwa i odpowiedzialna recenzja tak obszernego i zróżnicowanego opracowania, jakim jest tom czwarty wydawnictwa *Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, zatytułowany *Holokaust i po wojnie (1939–1946)*, a przygotowany przez Augusta Grabskiego, jest w mojej ocenie właściwie niemożliwa. Uzasadnia tę opinię duże zróżnicowanie tematyczne tomu – ogółem w sześciu częściach zebrano 28 artykułów, które łączy jedynie to, że dotyczą fizycznej przemocy doznawanej przez Żydów na ziemiach Drugiej Rzeczypospolitej ze strony dawnych współobywateli między 1939 a 1946 r. Na dodatek artykuły dotyczą nie każdego typu przemocy, lecz jedynie tych, które arbitralnie zostały określone przez historiografię mianem pogromów, czyli lokalnych, zbiorowych, krótkotrwałych i samodzielnych aktów przemocy. Poza zainteresowaniem redakcji znalazły się przypadki mordów indywidualnych, denuncjacji wobec okupanta, likwidacji jednostek lub grup Żydów ze strony policji granatowej i zbrojnego podziemia bądź mordów o charakterze wyraźnie rabunkowym. Jest to więc jedynie wyimek szerokiego spektrum agresji wobec ludności żydowskiej ze strony głównie polskiego otoczenia, o której polscy badacze piszą od kilkunastu lat w znacznie szerszym zakresie.

Mimo tych podkreślonych ograniczeń omawiany projekt zgromadził wielu wybitnych, doświadczonych i kompetentnych badaczy, którzy wnieśli swoimi analizami sporo nowych ustaleń, istotnych dla naszego dzisiejszego stanu wiedzy. W dalszej części mojego omówienia będę się głównie koncentrował na tym, czego nowego się od nich dowiadujemy się. O kwestii doboru tekstów sporo pisze we wstępie do tomu jego redaktor August Grabski. Słusznie podkreśla, że od dłuższego czasu analizę przemocy antysemitycznej określiły dwie główne osie badawcze; pierwsza dotyczy tzw. lokalnych pogromów bezpośrednio po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, ograniczonych w zasadzie do terytorium anektowanego przez ZSRR w latach 1939–1940, druga – pogromów bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych. W polskiej historiografii pierwszą symbolizuje Jedwabne, drugą uosabiają Kielce. Jest to oczywiście konstrukcja całkowicie umowna, gdyż pomija szerszy zakres geograficzny aktów przemo-

cy wobec Żydów, niemniej jest już dosyć mocno ugruntowana choćby w polskich badaniach. Z tego też powodu w zamierzeniu wydawców prezentowany tom miał odpowiadać na społeczne zapotrzebowanie ujęć syntetycznych. Ten, wprawdzie niesprecyzowany, acz wyraźny zamiar niestety nie został w pełni zrealizowany z powodu pominięcia wzmiankowanych już tematów. Nie znaczy to, że poszczególni autorzy w swoich szkicach nie odnoszą się do szerszego spektrum przemocy antysemitycznej i pomijają pokaźną już literaturę na ten temat. Pokazałaby to wyraźnie imponująca zbiorcza bibliografia prac wykorzystanych przez autorów, której w tomie zabrakło, być może ze względu na i tak dużą objętość.

Pierwsza część monografii ma charakter *stricte* historyczny i jest analizą konkretnych siedmiu pogromów oraz skrótowo omówionych zająć parapogromowych, takich jak rabunki, gwałty, pobicia czy nawet zabójstwa, na Polesiu w lecie 1941 r. (Grzegorz Berendt). Każdy tekst przynosi nieco nowych ustaleń bądź podsuwa nieco inną perspektywę wyjaśnienia przyczyn tych wydarzeń.

Sekcję poświęconą pogromom z czasów okupacji rozpoczyna artykuł Krzysztofa Buchowskiego o pogromie w Wilnie 31 października 1939 r. Jest to pierwsza w literaturze prawie kompletna analiza zająć antysemitycznych, wielokrotnie wcześniej jednak wzmiankowanych w kontekście rosnących problemów ekonomicznych po wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemie polskie. Najczęściej pisano o „zajściach chlebowych” i spekulacyjnych działaniach żydowskich piekarzy i sklepikarzy. Autor wskazuje natomiast na dużo szerszy kontekst wydarzeń, odnosząc się do smutnej tradycji przedwojennego polskiego antysemityzmu oraz pewnego entuzjazmu wśród wileńskich Żydów wywołanego wkroczeniem wojsk sowieckich. Zamieszki wybuchły tuż po przekazaniu Wilna państwu litewskiemu – grupy polskiej młodzieży, nie jestem pewien czy słusznie określane jako endeckie bojówki, protestując przeciwko Litwinom, zaatakowały „zastępczo” sklepy żydowskie. Litewska policja długo nie interweniowała; tym wątkiem powinni, jak sądzę, zainteresować badacze litewscy.

Jako następna pisze Katarzyna Person o pogromie wielkanocnym w Warszawie w 1940 r. „w perspektywie żydowskich świadków”. Jest to tekst nowatorski, autorka odwołuje się bowiem do tekstów z Archiwum Ringelbluma wcześniej w zasadzie nieznanymi. Warta podkreślenia jest jej opinia, że „atmosfera określana w dokumentach osobistych jako pogromowa trwała w Warszawie aż do zamknięcia getta”. Autorka wskazuje również, iż nadal „brak ostatecznych ustaleń na temat inicjatorów i przebiegu zająć, a także zasięgu i natężenia przemocy, w tym liczby ofiar po obu stronach”.

Znany badacz amerykański Jeffrey Kopstein zajął się pogromem w Szczuczynie 27 czerwca 1941 r. Do znanych w literaturze ustaleń dodał sporą garść szczegółów zaczerpniętych ze źródeł żydowskich. Autor stawia ciekawą tezę, że ofiary zająć nie były świadome głębszych przyczyn dystansu społecznego dzielącego je od chrześcijańskich, chłopskich sąsiadów. Podkreślały głównie ich chciwość, złość na Rosjan i akceptację pogromu przez Niemców.

Sara Bender zgodnie ze swoimi wcześniejszymi zainteresowaniami zanalizowała przebieg pogromu w Grajewie latem 1941 r. Artykuł nie wnosi raczej nic nowego, izraelska badaczka w zasadzie powtarza tezy znane z polskiej historiografii, np. że Niemców zaskoczyła skala polskiej wrogości do Żydów i że chętnie to wykorzystali oraz że w zajściach brały udział osoby ze wszystkich warstw społecznych. Żydzi byli zaś przede wszystkim grupą bezbronną osób, wobec których można było skierować tłumioną w okresie sowieckim agresję.

Podsumowaniem wątku pogromów z lata 1941 r. jest artykuł Krzysztofa Persaka *Jedwabne i Radziłów – pogromy bliźniacze?*. Persak jest uznanym specjalistą od tej tematyki, nie dziwi więc, że jego uwagi mają wagę syntetycznego podsumowania złożonego zagadnienia. Przychyla się do opinii, że scenariusze wydarzeń w obu miejscowościach są „uderzająco bliźniacze”. W obu istniał wystarczający potencjał wrogości wobec Żydów, by nieliczne wędrownie komanda niemieckiej policji mogły zachęcić miejscowych agitatorów do skoordynowanej akcji pogromowej.

Sekcję pogromową uzupełniają artykuły Grzegorza Berendta pt. *Żydzi i ich sąsiedzi na Polesiu w lecie 1941 r.* oraz Kaia Struvego o pogromie w Borysławiu 3–4 lipca 1941 r. Berendt jedynie zauważa, że Polesie różniło od białostockiego Podlasia dużo mniejsze natężenie ekscesów antyżydowskich, choć i tam prawie w każdym miasteczku doszło do niechlubnych epizodów. Niestety, nie wyjaśnia przyczyn dostrzeżonych różnic. Struve podkreśla natomiast, że główni sprawcy pogromu miejscowych Żydów pochodzili spoza miasta i w znacznej części należeli do zorganizowanej bojówki OUN-B.

Począwszy od sekcji drugiej opracowania, zdecydowana większość tekstów dotyczy pogromów powojennych, reakcji różnych segmentów polskiego społeczeństwa na te wydarzenia oraz ich zapisu w pamięci społecznej. Nie czuję się w tym przypadku wystarczająco kompetentny, by zamieszczone teksty oceniać, najwyżej mogę zwrócić uwagę na pewne mniej lub bardziej ważne aspekty. Niestety, mimo iż często wspomina się polską triadę pogromową, wydawcom nie udało się zdobyć tekstu o pogromie rzeszowskim w 1945 r., który ową triadę zapoczątkował. O pogromie krakowskim z 11 sierpnia 1945 r. piszą Julian Kwiek i Anna Cichopek-Gajraj, ta ostatnia porównując omawiane zajścia z pogromem w słowackich Topolczanach. Kwiek rozwija wcześniejsze ustalenia Cichopek, że główną przyczyną pogromu krakowskiego była autentyczna wiara w średnio-wieczny wizerunek Żydów jako grupy skłonnej do tzw. mordów rytualnych na chrześcijańskich dzieciach. Obrona dzieci dawała pretekst do antysemitycznych zachowań, których przyczyny były jednak znacznie bardziej złożone, i pozwalała odczuć „przyjemność z dobrego uczynku”, jak podkreśla autor. Była to postawa w ówczesnym Krakowie bardzo rozpowszechniona w niższych warstwach społecznych. „Żydzi powychodzili z dziur”, uważano, „Żydzi się rozpluskwili”, i to miało wystarczyć, by „Żydów wykończyć”. Stan moralny tego segmentu społeczeństwa był, jak widzimy, katastrofalny. Cichopek-Gajraj zwraca uwagę natomiast na inny aspekt – po wojnie w obu krajach i obu miastach rozkwitł

czarny rynek i „popularne stały się oskarżenia przeciwko Żydom o spekulację i niezasłużony dobrobyt”. W obu miastach zabrakło „lepiej rozwiniętej tradycji struktur społeczeństwa obywatelskiego”, by tym oddolnym procesom rewanzu dać odpór. Jest to istotne *novum* w badaniach i wydaje się, że należałoby poświęcić więcej uwagi tzw. czarnemu rynkowi, bazarom, kantorom wymiany dewiz etc. Dotychczas jedynie Bożena Szaynok i Krzysztof Persak wskazywali na wielką liczbę spraw sądowych o odzyskanie mienia przez uratowanych Żydów.

O pogromie kieleckim pisze, i to w dwóch tekstach, wybitna specjalistka Bożena Szaynok. W artykule na temat „nowych ustaleń dotyczących pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.” głównie polemizuje z Joanną Tokarską-Bakir i Janem Tomaszem Grossem, konkludując swoje dość krytyczne uwagi dosyć ogólnym zdaniem, że „tragedii w Kielcach nie da się opisać jednym scenariuszem”, a „część wydarzeń pozostanie białą plamą z powodu zniszczenia dokumentów”. Podobne konstatacje zawiera jej drugi artykuł, poświęcony historiografii pogromu. Niestety, nie pada w tym kontekście pytanie, czy powojenna częsta wrogość i agresja wobec ludności żydowskiej była normą, czy jedynie marginesem zachowań społecznych.

Obszerna część trzecia opracowania – „społeczeństwo w obliczu powojennej przemocy antysemickiej” – jest jedynie zwiastunem nowego kierunku badań. Artykuł Augusta Grabskiego pt. *Żydzi a „żołnierze wyklęci”* jest jedynie skromnym zarysem głównych wątków badanych obecnie dosyć szeroko. Podobnie omówienie przez Piotra Kendziorka publicystyki prasowej „lewicy wobec przemocy pogromowej w Polsce po II wojnie światowej” nie przynosi specjalnie odkrywczych ustaleń. Autor konkluduje, że można w tych artykułach doszukać się „zróżnicowanej diagnozy źródeł przemocy pogromowej” oraz że „intelektualiści lewicowi poruszali kwestię antysemityzmu jako zjawiska masowego, będącego symptomem kryzysu moralnego występującego w dużej części społeczeństwa i będącego dziedzictwem regresywnego nacjonalizmu”.

Swoistą ciekawostką są dwa teksty specjalisty od ruchu ludowego Romualda Turkowskiego, wcześniej niezajmującego się tematyką żydowską. Jeden dotyczy stosunku PSL do pogromu kieleckiego, drugi ma szerszy zakres, gdyż autor pisze o „środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych wobec fali przemocy antyżydowskiej w Polsce w latach 1945–1946”. Oba artykuły należy ocenić pozytywnie, gdyż są zwiastunem widocznej potrzeby znacznego rozszerzenia kontekstu badawczego. Autor zauważa poważny wzrost agresji wobec Żydów po wojnie, motywowanej głównie jako dopuszczalna możliwość rabunku ich mienia, racjonalizowanej endeckimi stereotypami.

Sekcję zamyka artykuł Audrey Kichelewski poświęcony „francuskiej opinii publicznej wobec pogromów Żydów w Polsce w latach 1945–1946”.

Niezbyt wiele nowego wnoszą artykuły umieszczone w kolejnej sekcji, odnoszącej się do „wpływu pogromu kieleckiego na społeczność żydowską”. Alina Cała przypomina tezy ze swojej książki o Komisji Specjalnej CKŻP, Paweł Wiczorek i Andrzej Rykała piszą głównie o Dolnym Śląsku i tamtejszych wspólno-

tach żydowskich, bardzo – co oczywiste – poruszonych i wystraszonych pogromem. Wieczorek wzbogacił naszą wiedzę o opis zajęć antyżydowskich w Nowej Soli, gdzie polscy milicjanci strzelali do uczestników balu purimowego. Rykała zaś, opierając się na pokaźnym materiale źródłowym, zwrócił uwagę na to, że atmosfera pogromowa skutkowałą nie jedynie masową emigracją, ale i przenoszeniem się żydowskich pracowników z zakładów państwowych do czysto żydowskich spółdzielni. Sekcję dopełnia artykuł Katarzyny Person poświęcony „bezpośrednim reakcjom Żydów z Polski w obozach DP w Niemczech na pogrom kielecki”. Jest to pewnego rodzaju podsumowanie jej kilkuletnich badań nad losami Żydów w obozach DP.

Bardzo interesujące są dwa artykuły z kolejnej, piątej, części opracowania. Joanna Tokarska-Bakir pisze o „pogromie jako akcie kontroli społecznej. Springfield 1908 – Polska 1945–1946”. Artykuł jest bardzo erudycyjny i autorka często odnosi się do osiągnięć anglojęzycznej literatury zajmującej się teorią pogromów. Uważa na przykład, że „sformułowana przez Robertę Senechal de la Roche teoria pogromu jako aktu kontroli społecznej pozwala z nowej perspektywy spojrzeć na antysemicką przemoc w Polsce po zakończeniu ostatniej wojny”. Śledząc dokumentację WiN, zadaje ważne pytania, np. jak członkowie tej organizacji „postrzegali normy stosunków pomiędzy dominującą grupą etniczną i mniejszością żydowską po Zagładzie? Które z tych norm uważali za zagrożone i przez kogo?” Na podstawie wykorzystanych, można wręcz powiedzieć odkrytych, materiałów udowadnia istnienie wielu stereotypowych opinii o Żydach wśród członków podziemia, ich związków z komunizmem, istnienia „zmony żydowskiej” czy skłonności do popełniania tzw. mordów rytualnych. Dla tego środowiska powojenne rzeczywiste równouprawnienie mniejszości żydowskiej jawiło się jako dewiacja dawnych, słusznych zasad segregacyjnych.

Łukasz Krzyżanowski i Marcin Zaremba napisali wspólnie dosyć obszerny artykuł pt. „*Bić ich za nasze dzieci!*” *Panika moralna i przemoc zbiorowa wobec Żydów w Polsce w latach 1945–1946*. Zastanawiają się w nim nad powodami „szczególnej mobilizacji społeczności w obliczu postrzeganej lub rzeczywistej krzywdy wyrządzonej «niewinnemu»”, w domyśle najczęściej dziecku. Próbują to wyjaśnić przez zastosowanie koncepcji paniki moralnej, autorstwa z jednej strony angielskiego kryminologa Stanleya Cohena, w nieco innym wariacie Amerykanina Ericha Goode’a i Izraelczyka Nachmana Ben-Yehudy. Zgodnie z tymi teoriami społeczeństwo po rozpoznaniu zagrożenia i przypisaniu winy jakiejś grupie osiąga pewien dość wysoki poziom wrogości w stosunku członków tej grupy i reaguje wobec nich bardzo gwałtownie, choć zazwyczaj krótkotrwanie. Tak miało być w powojennej Polsce, w której rzeczywistości dość często znikwały bądź ginęły dzieci. Winni temu mieli być, oczywiście, Żydzi. Autorzy łączą te oskarżenia również z próbami odzyskania przez uratowanych żydowskich dorosłych ukrywanych w chrześcijańskich rodzinach żydowskich dzieci.

W tej sekcji jeszcze obszerniejszy jest wspólny artykuł Andrzeja Rykały i Anny Wosiak pt. *Geograficzno-historyczne (polityczne) uwarunkowania genezy*

i przebiegu wybranych pogromów Żydów na ziemiach polskich od XIX w. do 1946 r. Temat brzmi zachęcająco, acz osobiście nie widzę specjalnie wielu współzależności zestawionych 69 pogromów. W każdym dochodziło do grabieży i najczęściej ofiar śmiertelnych, a regionalnie dominowały centralna i wschodnia Polska, gdzie mieszkała większość Żydów. Poza te w sumie banalne obserwacje autorzy w zasadzie nie wykroczyli.

Ostatnia sekcja opracowania zawiera jedynie trzy artykuły, wszystkie jednak warte są uwagi. Piotr Forecki pisze „o gromach na pogromy. Retoryka wtórnego antysemityzmu w III RP”. Tekst znalazł rozwinięcie w jego ostatniej książce, *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*. Autor rozprawia się bezlitośnie z pravicową publicystyką, mniej lub bardziej bezpośrednio negującą polskie sprawstwo zbrodni w Jedwabnem czy w Kielcach. Winni mieli być Niemcy lub odpowiednio komuniści, a nie szeroko rozumiani Polacy. To kolejna odstępna szeroko komentowanego zjawiska polskiego wtórnego antysemityzmu.

Pewnego rodzaju uzupełnieniem poprzedniego tekstu jest artykuł Michała Majewskiego pt. *Pogromy na Podlasiu w 1941 r. w świetle wybranych monografii lokalnych wydawanych przy wsparciu władz samorządowych po 1989 r.* Takich opracowań jest sporo i zazwyczaj ich autorzy są rzecznikami swoich wspólnot. Bolą ich niesławne i naganne zachowania dawnych współmieszkańców, czasem nawet krewnych. Zazwyczaj też łagodzą oceny bądź używają eufemizmów, zamiast np. pisać o mordach na Żydach, wspominają o zdarzających się samosądach. Winą obarczają Niemców namawiających miejscowych Polaków do odwetu za żydowskie zbrodnie w okresie sowieckim. Prawie zawsze zaniżają liczbę ofiar. Autor jest jednak dosyć łaskawy dla oczywistego braku kompetencji cytowanych autorów, wspólny jest dla nich „brak pamięci historycznej niepolskich grup narodowych zamieszkujących różne regiony Polski”. I rzeczywiście, „zagłada Żydów jest postrzegana jako albo problem odseparowany od historii Polaków, albo jako zagadnienie, z którym porównuje się cierpienia własnej grupy”.

Udanym podsumowaniem całego wydawnictwa jest artykuł Istvana Pała Adama pt. *Kiedy rabin mówi „nie”. Pogromy po Holokauście na Węgrzech i w Polsce oraz różnice w ich upamiętnianiu*. Po Topolczanach mamy tu do czynienia z porównaniem pogromu w Kielcach z zajściami w Kunmadaras, o których to w Polsce pewnie mało kto słyszał. Oba miały w tle oskarżenia o mord rytualny, acz w rzeczywistości uratowanych Żydów uważano za uprzywilejowanych przez nową władzę komunistyczną i na dodatek mocno wspieranych materialnie przez amerykański Joint. Poza tym uratowani próbowali odzyskać swój przedwojenny majątek, co irytowało sąsiadów. Sześćdziesiąt lat po tych wydarzeniach zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech większość społeczeństwa nadal nie może zaakceptować faktu, że to ich współobywatele dopuścili się okrutnych zbrodni na żydowskich współobywatelach.

Zachęcam do lektury, wielostronność zebranych tekstów z pewnością pozwoli na lepsze zrozumienie złożoności i tragizmu losów polskich Żydów.